Straż, straż! Terry Pratchett

2015-06-05



Czyli kto smoka wzywa, od smoka ginie.

Straż nocna Ankh-Morpork. Grupa najbardziej pogardzanych ludzi w mieście. Liczy sobie całych trzech strażników, łącznie z dowódcą – kapitanem Samuelem Vimesem. Vimes przypomina detektywów z książek i filmów noir, wiecznie pijany, wyobcowany. Nie pamięta chwil kiedy był trzeźwy. Jego załoga to sierżant Colon, któremu nic się nie chce, a na pewno narażanie się w obronie prawa i mienia, oraz Nobby Nobbs, osobnik który posiada papier że jest człowiekiem. Niewiele się różni od tych przez którymi ma bronić społeczeństwo. Wkrótce sytuacja się zmieni, do straży dołączy nowy funkcjonariusz.

Nowym „nabytkiem” jest dwumetrowy, krasnolud Marchewa. Jest szczery aż do bólu, ma niezwykły talent do przekonywania innych, i należy tu podkreślić, że robi to bez uciekania się do przemocy. Nieco dziwnym faktem, jest ten, że do straży chce wstąpić sam, z własnej woli. Nikt go do tego nie zmusza. Przeczytał „Prawa i Przepisy miast Ankh i Morpork” i zamierza się bezwzględnie do nich stosować.

Jak można się domyślić, tak „znamienita” straż musi mieć godnego przeciwnika. W mieście działa Świetliste Bractwo Hebanowej Nocy, chce ono powrotu królów do Ankh-Morpork. Najlepiej by było, aby miasto uratował spadkobierca tronu. Opresja z której wybawi on miasto musi być poważna, może być to na przykład smok. Nie ma już jednak prawdziwych smoków (Draco Nobilis), tylko Smoki Bagienne (Draco Vulgaris), małe nic nikomu (po za samemu sobie) nie szkodzące istoty.

Jest sposób aby takiego wielkiego i groźnego smoka sprowadzić do miasta. Bractwo to robi. Głupcy. Zostaje tylko Najwyższy Wielki Mistrz. Ale tylko on wiedział co robi. I to on chce uratować miasto. A później nim władać.

Pojawienie się smoka zostaje, oczywiście zauważone. Straż nie ma wyjścia musi podjąć działania. Wielu informacji o smokach udziela kap. Vimesowi Lady Sybil Ramkin, znana hodowczyni Smoków Bagiennych. Lady Sybil jest kobietą samotną, o dość znacznych rozmiarach, przy tym jest bardzo sympatyczna, miła, rodzinna. Jest też bardzo bogata i pochodzi z arystokracji. Samuel wpada jej w oko, choć dla niego jej świat to zupełnie inna bajka.

Na domiar złego w bibliotece Niewidocznego Uniwersytetu popełniono zbrodnię. Zbrodnię najgorszego rodzaju, gorszą od morderstwa, ktoś ukradł… książkę. I lepiej nie tłumaczyć bibliotekarzowi, że wcale nie jest to najgorsza zbrodnia – Wasze gaskin i figgin mogą być zagrożone. :-)

Życie kapitana gwałtownie się zmienia, raz sytuacja z Lady Sybil, smok zabijający ludzi i chyba najgorsze, Marchewa który aresztuje ludzi! Gorzej być nie może? Ależ oczywiście że może. :-)

„**Straż, straż!**” to pierwsza z książek w której Terry Pratchett opisał straż z Ankh-Morpork. Dla wielu, łącznie że mną, to ulubiona pod seria cyklu Świat Dysku. Różne charaktery bohaterów, z których najbardziej wybija się naiwno-praworządny Marchewy i zgorzkniały Vimesa. Widać wyraźnie że Vimesa miasto bardzo obchodzi i nie pozwoli nikomu aby je niszczył, czy postępował wbrew prawu. Jego dyskusje z Patrycjuszem (choć raczej wysłuchiwanie monologu) są zawsze zabawne. Podobnie jak próby czynione przez Lady Sybil aby Vimes stał się zdatny do życia jako arystokrata. Wie że jest to niewykonalne, dla kapitana jest dobrze tak jak jest, on zawsze musi kogoś ścigać.

Książka to oczywiście parodia gatunku Noir, ale że autorem jest Pratchett to jest napisana na swój specyficzny sposób, który mnie zawsze bawi, nie ważne ile razy się ją czytało.

Artur Wyszyński